

# GAZETA LWOWSKA

WYCHODZI KAŻDEGO POWSZEDNIEGO DNIA POPOŁUDNIU

Ceny prenumeraty: We Lwowie bez doręczenia do domu . . . m. zł. 2—, kwart. 7— z dostawą do domu . . . m. zł. 2-40, kwart. 7— Na prowincji z przesyłką pocztową . . . m. zł. 2-40, kwart. 7— Zagranicą . . . . . m. zł. 5—, kwart. 15—	Numer telefonu REDAKCJI I ADMINISTRACJI 221-17. Konto PKO Lwów № 504.044.	ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. ZIMOROWICZA 15 L. P.	CENA NUMERU <b>10 gr.</b>	Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz 10 mm. (10/16 cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 20, w nekrologach gr. 20, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 20, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 7—, Tabelaryczne o 20 proc. drożej. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 10, matrymonialne, korespondencje prywatne słowo gr. 20, dla porządkujących prasy gr. 20, Z zastrzeżeniem minimum 20 proc. Zagranicze o 20 proc. drożej.
		Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.		

## SPRAWA ZATRUDNIENIA MŁODZIEŻY.

Nie jest dobrze, gdy młody kandydat na rzemieślnika lub kupca ukończywszy naukę, pragnie pracy a zamiast tego zmuszony jest walczyć się na ulicy i wchłaniać w siebie depresję i zniechęcenie. Nie jest dobrze, gdy młodzież kończąca szkołę średnią czy wyższą, staje wobec faktu, że dyplom nie jest bynajmniej kluczem, otwierającym drzwi do życia na oścież.

Nie ulega wątpliwości, że w całym zagadnieniu bezrobocia odcinek młodzieży stanowi część najtrudniejszą a zarazem najgroźniejszą. Powaga tego problemu wyraża się choćby w tym, że nie ma prawie resortu w gospodarce i administracji Państwa, przy omawianiu którego nie przebiegałyby się troska o zatrudnienie młodego pokolenia. Nie tylko przy rozważaniach nad opieką społeczną ale również przy omawianiu spraw rolnych, przemysłowo-handlowych i wszystkich niemal wolnych zawodów kwestia ta wysuwa się na plan pierwszy.

Potęguje powagę problemu to, że jesteśmy społeczeństwem szybko powiększającym liczbę swej ludności. To też, gdy w krajach takich jak Anglia i Francja przyrost naturalny zaledwie uzupełnia ubytek czyli, że każdy wzrost koniunktury wywołuje spadek bezrobocia, u nas, mimo wzrostu zatrudnienia, liczba faktycznych bezrobotnych nie tylko nie maleje ale wzrasta.

Młodzieży w wieku od 16—21 lat mieliśmy w r. 1936 — 2,254.000, w r. 1937 mamy jej 2,404.400, a w r. 1938 będziemy mieli 2,965.000. W r. 1936 na stu zatrudnionych przypadało zaledwie 2,7 młodocianych.

Sprawa bezrobocia młodzieży nie jest w tej chwili ujęta w żadne cyfry statystyczne. Nie ma tej młodzieży w oficjalnych wykazach bezrobotnych z tego prostego powodu, że nie było jej wogóle danym znaleźć się w szeregach pracujących. To nurtujące w ukryciu zjawisko jest mimo to groźne i wymaga radykalnej i szybkiej poprawy.

Jakiej?

Po pierwsze trzeba zestrzelić dotychczas niezawsze skoordynowane wysiłki poszczególnych działów gospodarki i administracji państwowej w jeden plan i jednolite stosować metody działania. Więc jeżeli n. p. jest nadmiar młodzieży prawniczej, zatrudnionej w sądownictwie lub w adwokaturze, trzeba ten nadmiar skierować do innych działów gospodarki i administracji. To samo dotyczy innych zawodów. Są przecież olbrzymie połacie kraju, w których każdą jednostkę wprost czeka praca. Istnieją w Polsce napewno różne możliwości dostarczenia zatrudnienia młodzieży zarówno inteligenckiej jak i zawodów praktycznych.

To jest sprawa do której można przystąpić z miejsca.

Ale trzeba myśleć i o przyszłości. Tu można podać tylko ogólne wskazówki. A więc: rozbudowa aparatu przetwórczego musi być znakomicie powiększona i przyspieszona. Tempo rozwoju gospodarczego musi za wszelką cenę być dostosowane do rozmiarów przyrostu ludności w najbliższych latach. Na tę drogę wstąpiły Niemcy i Włosi i wstąpiли owocnie.

Młodzi muszą znaleźć miejsce w społeczeństwie tym bardziej, że kto im się dobrze przypatrzył, ten wie, że nie

## Dyskusja o finansach komunalnych w Komisji senackiej.

Warszawa. 4. 6. (PAT.) Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji skarbowej Senatu, poświęcone wysłuchaniu opinii rzeczoznawców o stanie finansowym samorządów oraz o możliwościach płatniczych społeczeństwa w związku z projektem noweli do ustawy o finansach komunalnych.

Po otwarciu obrad przez sen. Fudakowskiego przewodniczący udzielił głosu prezydentowi m. st. Warszawy St. Starzyńskiemu, który zaznaczył na wstępie, że przedłożony obecnie projekt ustawy, zmieniający ustawę o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych, zdawałoby się, że jest rzeczą drobną, skoro jest to 44 czy 45 nowelizacja tej ustawy. W rzeczywistości jednak jest to sprawa zasadnicza ze względu na istniejącą sytuację i na rolę, jaką jest wyznaczona miastom i samorządowi w Polsce.

Mówiąc o potrzebach samorządu, mówca podkreślił m. in., że zasadniczym brakiem jest dysproporcja między nałożonymi przez ustawę na gminy obowiązkami, a ich uprawnieniami finansowymi. Ta dysproporcja jest tak wielka, że nie pozwala na wykonywanie obowiązków ustawowych.

Bezrobocie narzuca samorządom nowe obowiązki.

Musimy budować — oświadcza mówca — szkoły, mieszkania robotnicze, które znajdują się poniżej dopuszczalnego poziomu, a do niektórych budynków szkolnych wstydziłoby się panów senatorów zaprowadzić.

Jeśli reforma zasadnicza finansów komunalnych nie może być, jak to oświadczył pan wicepremier, sprawą najbliższej przyszłości, to istnieje konieczność doraźnej reformy, spowodowanej dzisiejszą doraźną sytuacją miast.

Nie może nas zaspokoić obietnica uregulowania finansów komunalnych na jesieni, bo będzie to rok straty, a rok stracony w okresie narastającej koniunktury jest stratą poczworną. Koniunktura nie trwa wiecznie.

Po przemówieniu p. prez. Starzyńskiego, przewodniczący zarządził zgłaszanie pytań.

Sen. Kozłowski pytając zaznacza, że poprawę finansów komunalnych można osiągnąć przez zmniejszenie funkcji.

Sen. Łucki zapytuje czy szpitalnictwo, wodociągi, elektrownie albo sklepy miejskie dają coś miastom i czy ewentualnie miasta nie wyszłyby lepiej gdyby się ich pozbyły.

Następnie zabrał głos przedstawiciel Izby i organizacji rolniczych p. Englich. Zaznaczył on, że w stosunku do projektu rządowego stanowisko Związku Izby i organizacji rolniczych jest pozytywne z zastrzeżeniem odnoszącym się do dwóch postanowień podatkowych, wprowadzających nietuzasądnioną podwyżkę podatków od nieruchomości, położonych na terenie gmin wiejskich i podatek od gruntów budowlanych w miastach.

Przedstawiciel Związku Izby przemysłowo-handlowych wiceprezes warszawskiej Izby p. Brun oświadcza, że przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe są i tak znacznie obciążone na rzecz Skarbu państwa.

Dyrektor Związku Izby przemysłowo-handlowych p. Jakubowski popiera stanowisko p. Bruna, przypominając, że w Polsce 35 proc. dochodu społecznego, nie licząc dochodu naturalnego wsi idzie na utrzymanie instytucji prawa publicznego.

W imieniu Związku Izby rzemieślniczych zabrał głos p. Kozłowski, który oświadczył, iż Izby solidaryzują się z samorządem przemysłowo-handlowym w sprawach uregulowania zagadnienia podatków komunalnych i wyrażają gorąco chęć współpracy ze Związkiem miast w załatwieniu tej sprawy.

Po przerwie obiadowej zabrał głos prezes Związku zrzeszeń własności nie ruchomej miejskiej w Polsce dr. J. Schimmel, który poddawszy analizie nowe obciążenia nieruchomości miejskich, wskazał na fakt dużego przeciężenia tych nieruchomości, o czym mogą najlepiej świadczyć zaległości podatkowe.

Przedstawiciel Związku lokatorów i sublokatorów m. st. Warszawy p. Woitasiewicz uważa, że wprowadzenie no-

wych obciążeń podatkowych wobec tej warstwy dałoby wyniki katastrofalne.

P. Gacki w imieniu Unii pracowników umysłowych zaznacza, że finanse samorządu terytorialnego nie dadzą się i nie powinny być naprawiane w drodze jeszcze jednego tymczasowego zabiegu.

Po krótkiej przerwie zabrał głos zaproszony w charakterze rzeczoznawcy b. kierownik Ministerstwa skarbu p. Ignacy Matuszewski.

Na wstępie b. min. Ignacy Matuszewski daje genezę zagadnienia. Mówca twierdzi, że na gminy miejskie nie zostały nałożone ustawowo żadne nowe obowiązki, któreby pociągnąć musiały za sobą zwiększone wydatki. Niema kryzysu miast, jest kryzys międzyresortowy. Jest to sprawa wewnętrznego podziału dostarczonych przez społeczeństwo na cele publiczne środków pomiędzy resortami reprezentującymi różne formy potrzeb zbiorowych.

Omawiając sytuację gmin miejskich, mówca zwraca uwagę na nieuregulowane ustawowo wydatki na emerytury. Bez odpowiedniej zmiany grozi związkowi samorządowemu w Polsce, iż w ciągu lat kilkunastu bardzo znaczna część ich dochodów zwyczajnych a według niemiernych pesymistów nawet całość tych dochodów przeznaczona by być musiała na obsługę emerytur.

Polepszenie sytuacji gmin miejskich zależy nie od pomnożenia tytułów podatkowych, lecz od poprawy gospodarczej, w szczególności od powstania płynnego rynku pieniężnego i od zwolnienia samorządów od pozaustawowych świadczeń na rzecz administracji państwowej.

Ostatnie podwyższenie podatku dochodowego obwarowane zostało klauzulą ustawową że żadne nowe, dodatki do tego podatku wprowadzone już nie będą.

Uważam słowo dane przez państwo — oświadcza b. min. Matuszewski — za słowo, które musi być dotrzymane. Uważam lekkomyślne łamanie tego słowa za główną przyczynę demoralizacji społeczeństwa, uważam że tylko najzupełniej nieprzewidziane okoliczności niezmiernie wagi mogą pozwolić na rewizję tak uroczyste powziętych postanowień. Dlatego też, abstrahując już całkowicie od momentów gospodarczych i biorąc pod uwagę zawsze ważniejsze od nich czynniki moralne wypowiadam z całym przekonaniem zdanie, iż w danej sytuacji nie istnieje żaden dowód prawdziwie nadzwyczajnej wagi, któryby pozwalał na złamanie oświadczenia, złożonego wobec społeczeństwa przez Rząd i Izby.

Reasumując wywody muszę się wypowiedzieć, oświadcza p. Matuszewski, negatywnie zarówno o przedłożeniu rządowym, jak i wnioskach poselskich zmierzających do podniesienia obciążeń publicznych na rzecz gmin miejskich.

Przewodniczący sen. Fudakowski dziękuje b. min. Matuszewskiemu, oświadcza że komisja otrzymała z tego strony odpowiedź na pytanie, której dotychczas szukała.

## Głosy prasy węgierskiej z okazji wizyty min. Świętosławskiego.

Budapeszt. 4. 6. (PAT.) Dzienniki węgierskie zamieszczają utrzymane w niezwykle serdecznym tonie artykuły z okazji przyjazdu min. Świętosławskiego.

„Fueggetlensey“, omawiając stosunki dziejowe polsko-węgierskie, wskazuje, iż przyjaźń obu narodów trwa niezmiennie przez tysiąclecia, aż do dziś. Przyjaźń ta przypięcztowana została wspólnymi walkami w obronie kultury europejskiej i wolności obu narodów.

Wartość przyjaźni polsko-węgierskiej — pisze „Budapesti Hirlap“ — opiera się na tradycjach dziejowych, a węzły kulturalne są wynikiem wykazującego wiele pokrewieństw, rozwoju historycznego. Wizyta min. Świętosławskiego przyczyni się niewątpliwie do pogłębienia tych stosunków, do czego naród węgierski przywiązuje wielką wagę.

Budapeszteńska wizyta ministra oświaty Rzeczypospolitej Polskiej — pisze „Pester Lloyd“ — jest dalszym ciągiem szeregu spotkań polskich i węgierskich mężów stanu, które w ostatnich czasach przyczyniły się wydatnie do pogłębienia stosunków między obu krajami. Wizyty te są dowodem, że stosunki dziejowe między obu narodami trwają niezmiennie i dzisiaj.

Bul.





